

Więcej niż cmentarzysko

Kate Craddy

Absolwentka Oxford Centre for Hebrew and Jewish Studies, w latach 2007-2010 dyrektor Żydowskiego Muzeum Galicja w Krakowie. Aktualnie przygotowuje na Uniwersytecie w Birmingham rozprawę doktorską poświęconą muzeum żydowskiemu.

Aż do masowych migracji pod koniec XIX wieku dwie trzecie Żydów na świecie mieszkało na ziemiach polskich. W 1939 roku, tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej, w Polsce żyły wciąż ponad trzy miliony Żydów. Niemcy zabili dziewięćdziesiąt procent z nich, co stanowiło połowę z sześciu milionów Żydów zamordowanych w całej Europie w latach Holokaustu. Skomplikowana sytuacja polityczna w powojennej Polsce doprowadziła do emigracji kolejnych tysięcy.

Szacuje się, że dziś na terenie Polski żyje od dziesięciu do dwudziestu tysięcy Żydów, ale dwie trzecie Żydów z całego świata przyznaje się do polskich korzeni, w związku z czym każdego roku do Polski przybywają ich tysiące. Część z nich to ci, którzy ocalili z Holokaustu i podejmują trudną decyzję o podróży, aby odwiedzić obozy zagłady. Drugie pokolenie (a teraz nawet trzecie i czwarte) towarzyszy im lub wyrusza na własną rękę, by odwiedzić miejsca związane z tragedią przodków. Inni, którzy opuścili Polskę jeszcze przed wojną, przybywają, chcąc odbyć ostatnią podróż do dawnej ojczyzny. Jeszcze inni w końcu, bez żadnych osobistych związków, ale ze względu na swoją żydowską tożsamość, decydują się na osobistą pielgrzymkę do Polski.

Dla wielu z nich decyzja o odwiedzeniu Polski jest trudna i obciążona wspomnieniami przeraźliwego cierpienia w czasie Holokaustu, zadawanego przez Niemców, ale znoszonego na polskiej ziemi. Inni pamiętają – albo osobiście, albo z opowieści rodzinnych – okresy trudności i konfliktów jeszcze sprzed wojny, i nieświadomi zmian, jakie zaszły w Polsce po roku 1989, przybywają pełni obaw, co tu zastaną. Dla wielu z nich Polska jest niewiele więcej niż tylko cmentarzyskiem zniszczonej kultury, zamordowanych ludzi i zapomnianej historii.

Dlatego też, planując podróż do Polski, wielu z nich nie przykłada zbyt dużej uwagi do tego, by zwiedzić niesamowite rynki Krakowa czy Wrocławia, spektakularnie odbudowaną warszawską Starówkę czy piękne centra trójmiejskiej aglomeracji. Zapomniane pozostają niekończące się zielone pola polskiej wsi, podobnie jak jeziora Mazur. Również w dużej mierze nienaruszona żydowska dzielnica krakowskiego Kazimierza zajmuje drugorzędne miejsce wobec głównego celu wycieczki, którym są miejsca zagłady Żydów, dziś w dużym stopniu konstytuujące żydowską pamięć zbiorową.

A zatem wszystkie wędrówki zaczynają się i kończą w dawnych obozach śmierci, najczęściej w Muzeum Państwowym w Auschwitz-Birkenau.

Założony przez Niemców w 1940 roku obóz Auschwitz w pobliżu Oświęcimia początkowo miał być obozem koncentracyjnym dla polskich więźniów politycznych. W ciągu następnych lat stał się największym z nazistowskich obozów koncentracyjnych na ziemiach okupowanej Polski i liczył czterdzieści podobozów. Największym z nich był Auschwitz II-Birkenau, który stał się największym z sześciu obozów śmierci, z czterema wielkimi komorami gazowymi i krematorium. Do momentu likwidacji obozu w styczniu 1945 roku, gdy wkroczyły do niego wojska Armii Czerwonej, zamordowano w nim co najmniej milion Żydów, spośród sześciu milionów eksterminowanych w Europie podczas drugiej wojny światowej. Śmierć w Auschwitz poniosło również około siedemdziesięciu, siedemdziesiąt pięć tysięcy Polaków, dwadzieścia jeden tysięcy Romów i piętnaście tysięcy sowieckich jeńców.

Dziś Auschwitz I i Auschwitz II-Birkenau funkcjonują jako Muzeum Państwowe. Zostało ono utworzone na mocy rozporządzenia polskiego parlamentu z 1947 roku, czyli dokładnie dwa lata po zakończeniu drugiej wojny światowej, kiedy to byli polscy więźniowie polityczni w geście protestu zajęli teren obozu, aby zwrócić uwagę na potrzebę upamiętnienia tego miejsca. Ceglane baraki, które w większości przetrwały likwidację obozu, stały się podstawą wystawy w Auschwitz I. Przez następne dziesięć lat rozszerzano i rozwijano ekspozycję; jej obecny kształt od 1957 roku funkcjonuje jako wystawa stała. Dodano „pawilony narodowe” i wystawy poświęcone konkretnym grupom ofiar, podjęto prace konserwatorskie i zrekonstruowano oryginalną komorę gazową i krematorium Auschwitz I, które od momentu założenia obozu w Birkenau nie były w użyciu.

Położony na stu czterdziestu hektarach obóz Auschwitz II-Birkenau został w znacznym stopniu zniszczony, włączając w to cztery komory gazowe i krematoria. Zachowała się jego niewielka część, w której umieszczono wystawy i inne informacje, niemo świadczące o horrorze, jakim był ten największy obóz kompleksu.

Obóz ten każdego roku odwiedza ponad milion zwiedzających. Auschwitz stał się więc symbolem Holokaustu, ale nie jest on jedynym dawnym obozem zagłady na szlaku żydowskich wycieczek do Polski. Znajdujący się na obrzeżach Lublina Majdanek jest również często odwiedzany, przede wszystkim przez większe grupy młodzieży i studentów, które zwykle udają się do niego prosto z lotniska w Warszawie. Auschwitz i Majdanek mają wiele cech wspólnych. W obu przypadkach liczba ocalałych – a oba obozy funkcjonowały zarówno jako obozy koncentracyjne, jak i obozy śmierci – była dużo wyższa niż w przypadku pozostałych obozów, w związku z czym wiemy o nich znacznie więcej. Mamy też o wiele więcej spisanych świadectw więźniów, którym udało się przeżyć – większość z tych osób przeszła przez któryś z tych obozów. W obu miejscach wciąż jeszcze można sporo zobaczyć, jako że do pewnego stopnia zachowały się oryginalne budynki. Ich podwójna funkcja jako obozów koncentracyjnych i śmierci sprawiła, że musiały być o wiele większe niż inne zbudowane na terenie okupowanej Polski, gdzie następowała

tylko zagłada. W końcu, ze względu na to, że oba funkcjonowały niemal do samego końca wojny, zostały raczej porzucone w pośpiechu przez nazistów niż planowo zniszczone. Ze względów praktycznych oba obozy zostały zlokalizowane w pobliżu dużych miast i jako takie mają najlepsze połączenia komunikacyjne.

Inne obozy śmierci – Bełżec, Chełmno, Treblinka i Sobibór – przyjmują o wiele mniej zwiedzających, choć wciąż stanowią ważny punkt na wielu trasach żydowskich wycieczek do Polski. Są one bardziej oddalone od głównych szlaków komunikacyjnych kraju i odwiedzenie ich wymaga wielu godzin jazdy po nędznych drogach, co czasem powoduje, że potencjalni zwiedzający zniechęcają się na myśl o męczącej podróży przez opustoszałe pola i lasy. Po przybyciu okazuje się, że baza turystyczna jest skromna, a same obiekty oddalone od siebie. Nierzadko brak punktów gastronomicznych, toalet i anglojęzycznej obsługi czy przewodników, którzy mogliby towarzyszyć gościom. Każdy z tych czterech obozów nosi to samo znamię – wszystkie one zostały prawie całkowicie zniszczone na długo przed końcem wojny, gdy spełniły już swoją funkcję. Obecnie każdy z nich znajduje się na innym poziomie rekonstrukcji. Trzeba tu wspomnieć o wyróżniającej się w sposób znaczący inicjatywie z 2004 roku upamiętniającej teren kaźni w Bełżcu: z nowym muzeum i pomnikiem umiejscowionym w miejscu, które przez dłuższy czas było po prostu pustym polem.

Ale odwiedza się nie tylko obozy. Przyjeżdżające do Polski żydowskie grupy często na swoim szlaku uwzględniają miejsca mordów, masowe groby czy zdewastowane żydowskie cmentarze. W przypadku dłuższych i bardziej rozbudowanych wycieczek włączają do tras zwiedzania również inne miejsca związane z kulturą żydowską, a czasem nawet popularne atrakcje turystyczne – Wawel, Trakt Królewski w Warszawie, Tatry – ale często tygodniowy, czy nawet dziesięciodniowy pobyt w Polsce staje się niekończącą się podróżą od jednego miejsca mordy do drugiego.

Czegóż zatem można się dowiedzieć, odwiedzając jedynie Auschwitz lub tylko miejsca związane z Holokaustem? W Auschwitz z pewnością to, że wysyłano tam na śmierć Żydów z całej Europy, że

— Europy, że

co najmniej milion z nich zostało zamordowanych – przede wszystkim w komorach gazowych, ale również w czasie egzekucji, eksperymentów medycznych, tortur, a część zginęła z głodu i chorób. Można się dowiedzieć, że zanim umarli, naziści ograbiali ich z wszelkiej własności i godności, i że nawet po śmierci ich ciała były eksploatowane do haniebnych celów.

Boleśnie jednak odczuwa się brak wiedzy, kim ci ludzie byli, zanim zostali posłani na śmierć. Jak żyli, pracowali i modlili się? Jak wyglądało ich życie rodzinne, działalność polityczna? Jak spędzali wolny czas? Jak to było chodzić do żydowskiej szkoły w polskim mieście, być syjonistycznie nastawionym nastolatkiem, ortodoksyjną Żydówką przygotowującą szabat w piątkowe popołudnie albo członkiem zasymilowanej rodziny? Skutkiem okupacji nazistowskiej i decyzji o umiejscowieniu obozów śmierci na terenie Polski była nie tylko niemal całkowita zagłada polskich Żydów, ale również zniszczenie ich tysiącletniego dziedzictwa kulturowego, społecznego i religijnego. W zapomnienie więc popadło przede wszystkim te tysiąc lat egzystencji na polskich ziemiach.

Potrzeba odwiedzenia miejsc kaźni, by opłakiwać, oddać cześć, modlić się i zapamiętać jest niezwykle głęboka, i każda podróż – choćby włączająca do swej trasy tylko niektóre z tych elementów – może stać się niezwykle ważną wizytą, przemieniającą życie tych, którzy się na nią decydują. Jednocześnie jednak powinniśmy docenić podejmowane w ostatnich latach przez międzynarodową społeczność żydowską inicjatywy mające na celu przesunięcie akcentów w programach grup odwiedzających Polskę (i rzeczywiście oddzielny artykuł można by poświęcić wewnętrznym filozofiom i praktykom w organizowanych przez Żydów wycieczkach po Polsce).

Kontynuując, powszechne skupienie uwagi na śmierci – wykluczające tysiąc lat żydowskiego życia, które istniało w Polsce, zanim nadeszło sześć lat Holokaustu – ma swoje konsekwencje. Historia Żydów w tym kraju miała swoje lepsze i gorsze okresy, ale z całą pewnością to właśnie Polska była miejscem, w którym zrodziła się europejska kultura żydowska, tradycje religijne, cechy języka i wiele innych istotnych znamion współczesnej żydowskiej tożsamości

„Próby umieszczenia Holokaustu w szerszej perspektywie polsko-żydowskiej historii mają wpływ na rozwój relacji polsko-żydowskich.”

i praktyki. Próby umieszczenia Holokaustu w szerszej perspektywie polsko-żydowskiej historii mają wpływ na tożsamość, właściwe zrozumienie i świadomość swojego dziedzictwa, jak również na rozwój relacji polsko-żydowskich.

A zatem, aby Żydzi odwiedzający Polskę dowiadywali się nie tylko o zagładzie, ale również o tym, jak żyli ich przodkowie, w ostatniej dekadzie stworzono w Polsce nowe muzea dotyczące historii Żydów polskich. Próbują one umieścić Holokaust we właściwym kontekście, to znaczy ukazać całościową wizję żydowskiej diaspory w Polsce, która stara się spojrzeć szerzej, poza to, co zaczyna się i kończy w Auschwitzu.

W Polsce znajdują się tradycyjne muzea żydowskie prezentujące zwykle kolekcje judaików (dokumentów, rękopisów i pamiątek żydowskich), często zgromadzonych w budynkach dawnych synagog, niespełniających już funkcji religijnych i zarządzanych przez państwo lub lokalne władze miejskie. Ale istnieją również co najmniej trzy muzea, które można wpisać w kategorię „nowych” muzeów żydowskich – założono je po roku 2000, a ich celem jest umożliwienie odwiedzającym Polskę Żydom zrozumienia nieco więcej z ich własnej historii i dziedzictwa.

Instytucja, której byłam dyrektorem, czyli Żydowskie Muzeum Galicja w Krakowie należy do takich właśnie inicjatyw. Zostało założone w 2004 roku z zamiarem upamiętnienia zarówno ofiar Holokaustu, jak i kultury żydowskiej w Galicji.

Żydowskie Muzeum Galicja prezentuje niedostępną nigdzie indziej ekspozycję, związaną z krakowskim Kazimierzem – najważniejszym w Europie kompleksem ocalałych przedwojennych

budynków żydowskich. Siedem synagog, liczne domy modlitw, łaźnia rytualna i dwa żydowskie cmentarze – to wszystko przetrwało nazistowską okupację oraz zaniedbania lat komunizmu. Z wyjątkiem jednej synagogi, która ciągle funkcjonuje, pozostałe stoją puste lub są miejscami ekspozycji judaików, czy też mniejszych wystaw. Inne budynki zostały zaadaptowane na użytek kawiarni, restauracji czy księgarni w stylu żydowskim, odtwarzając typowy wygląd obiektów żydowskich z lat trzydziestych. Cała dzielnica jest pomnikiem przypominającym o przedwojennych Żydach krakowskich, którzy w tamtym czasie stanowili dwadzieścia pięć procent ludności miasta, mieszkało ich więc tutaj około sześćdziesiąt pięć tysięcy. Z tej liczby końca wojny doczekało mniej niż dziesięć procent.

Żydowskie Muzeum Galicja ma swoją siedzibę w przedwojennej fabryce, odnowionej z wyczuciem stylu z wykorzystaniem szkła, metalu i ciemnego drewna. Projekt budynku miał odzwierciedlać misję muzeum, którą jest prezentowanie nowoczesnego spojrzenia na żydowską przeszłość w Polsce.

Muzeum posiada cztery sale wystawowe, multimedialne centrum edukacyjne z archiwum filmowym, kawiarnią i największą w Polsce księgarnią żydowską. Prowadzi jeden z najrozleglejszych w kraju żydowskich programów edukacyjnych i kulturalnych. Serce muzeum to wystawa stała pt. „Śladami Pamięci”, która prezentuje współczesne fotografie, aby w sposób przystępny i dający do myślenia ukazać ślady żydowskiej przeszłości wciąż widoczne w polskim krajobrazie. Chcemy dostarczyć zwiedzającym – którzy planują wyjazd do Auschwitz lub właśnie z niego wrócili – nową ikonografię: zbiór obrazów, które należy umieścić obok tych z Auschwitz, aby za ich pomocą zrozumieć historię Żydów w Polsce.

Wystawa zaczyna się obrazami porzuconych synagog i zniszczonych cmentarzy żydowskich, których obecna ruina „zaśmieca” polski krajobraz. Taka jest bowiem prawda o zabytkach żydowskiej przeszłości w dzisiejszej Polsce: są one zwykle podupadłe lub wręcz zdewastowane. A Polska nie jest na ogół postrzegana jako coś więcej niż tylko krajobraz ruin. Oczywiście przed wojną prezentowane przez nas obiekty były zadbane, ale nawet na naszych zdjęciach

widać jeszcze ślady ich dawnej świetności. Społeczności żydowskie, budując je, wierzyły, że z nimi wiąże się ich przyszłość. Współcześnie dla większości żydowskich turystów ową przeszłość przesłoniło Auschwitz. Jest oczywiście zrozumiałe, że straszliwe doświadczenie Holocaustu jest wydarzeniem, które w największym stopniu oddziałuje na postrzeganie losów Żydów na ziemiach polskich, ale nie wyczerpuje ono historii ich prawie tysiącletniej bytności w naszym kraju. I mimo że Holocaust dotknął każdego miasta i każdej wioski w Polsce, gdzie żyli Żydzi, i zazwyczaj dokonał całkowitej zagłady, to jest zdumiewające, że po tak szybkiej i okrutnej nazistowskiej akcji tak wiele jednak ocalało.

Dlatego też drugą sekcję stanowi wystawa ukazująca kulturę żydowską taką, jaka była niegdyś: dawne budynki synagog, które przetrwały i zostały starannie odrestaurowane, oraz odnowione, często dziś odwiedzane cmentarze żydowskie itp. Jedyną różnicą jest to, że dzisiaj ludzie modlący się w tych synagogach lub udający się na pielgrzymki do grobów wielkich duchownych – tak jak czyniły to pokolenia przed nimi – przyjeżdżają głównie zza granicy.

Trzecia sekcja zatytułowana jest „Holocaust: miejsca zagłady” – jej celem jest ukazanie Auschwitz w kontekście szerszej pojmowanego Holocaustu. Z tego powodu pierwsze fotografie w tej części wystawy nie pochodzą z Auschwitz. Od 1941 roku polscy Żydzi byli zabijani tysiącami przez Einsatzgruppen, niemieckie oddziały śmierci. (Szwadrony te są odpowiedzialne za zamordowanie około miliona czterystu tysięcy Żydów, co stanowi więcej niż całkowita liczba zamordowanych w Auschwitz – ludzie ci byli zabierani ze swych domów i wiosek, poprowadzeni w puste pola i nieznane lasy Polski, gdzie ich zabijano i zakopywano.) Następnie zaprezentowane są zdjęcia przedstawiające pozostałe do dziś części murów getta, tablice pamiątkowe upamiętniające żydowskich powstańców, rzekę San, przez którą Żydzi uciekali przed Niemcami po to tylko, by po drugiej stronie zostać rozstrzelani przez sowiecką armię, oraz puste pole, które jeszcze przed pięcioma laty było jedyną pozostałością po dawnym obozie w Bełżcu. W końcu dochodzimy do zdjęć z Auschwitz, od razu rozpoznawanego przez większość gości muzeum.

Dwie ostatnie sekcje stanowią współczesny kontekst, pokazują, jak dzisiaj pamięta się o przeszłości Żydów w Polsce. Pokazano na nich m.in. pomniki – zarówno żydowskie, jak i nieżydowskie, polskie i międzynarodowe – będące materialnym znakiem pamięci o tym, co dotąd było lekceważone, i przypominające o ogromie dziedzictwa żydowskiego, z którego dziś pozostały tylko ślady. W tych częściach wystawy przedstawiono również ludzi dbających o pamięć historii – tych, którzy zabiegają o to, by tysiącletnie istnienie Żydów na ziemiach polskich zostało odpowiednio udokumentowane i zapamiętane nie tylko w kontekście Holokaustu, ale również bogactwa kulturowego i społecznego.

Reakcje zwiedzających są rozmaite, ale spora liczba Żydów – nieświadomych tego, co znajdują w muzeum, do którego przyciągnęła ich jedynie jego nazwa – często doświadcza uczucia jakby znalezienia brakującego ogniwa w układance polsko-żydowskiej historii. Pozostawieni sami sobie nie mieliby zapewne czasu, sposobu ani ochoty na złożenie w całość różnych jej elementów. Muzeum poprzez pięć wspomnianych sekcji i na pięć różnych sposobów przedstawia ten problem, uprawomocniając każde z tych spojrzeń (razem z emocjami, które im towarzyszą), a jednocześnie ukazuje szerszy kontekst polsko-żydowskiej narracji. Dzięki temu żydowska przeszłość w Polsce ukazuje swoją pełnię.

Zupełnie inną instytucją, chociaż o bardzo podobnej misji, jest otwarte w 2000 roku Centrum Żydowskie w Oświęcimiu. Zajmuje ono jedyną synagogę miejską, która ocalała w czasie wojny – w przeszłości, gdy Żydzi stanowili sześćdziesiąt procent czternatyśięczonej populacji miasta, była ona jedną z około dwudziestu synagog i domów modlitwy. Zamieniona przez Niemców na skład amunicji, a następnie upaństwowiona po wojnie przez rząd komunistyczny i zamieniona w magazyn dywanów, była pierwszą nieruchomością w Polsce zwróconą wspólnocie żydowskiej na mocy nowego powszechnego prawa zwrotu własności. Mniej więcej w tym samym czasie amerykański biznesmen Fred Schwartz przybył po raz pierwszy do Auschwitz. Był zasmucony, że Żydzi nie mają gdzie, w którym mogliby się modlić po wizycie w obozie, i zaczął szukać

odpowiedniego miejsca na żydowskie centrum duchowe, kulturalne i edukacyjne. Dokładnie trzy kilometry od Auschwitz, w samym centrum Oświęcimia znajdowała się wspomniana synagoga i przylegający do niej dom, które zostały mu подарowane. Schwartz założył amerykańską fundację do administrowania nową instytucją i we wrześniu 2000 roku drzwi Centrum Żydowskiego w Oświęcimiu – synagogi, muzeum żydowskiego i centrum edukacyjnego – zostały otwarte.

Misją Centrum jest nauczanie przyszłych pokoleń o tragedii Holokaustu, ale również oddawanie czci dawnym mieszkańcom miasta. I chociaż do synagogi nie wróci już żaden rabin i nie będzie w niej zgromadzeń modlitewnych, znowu zapełnia się ludźmi, którzy po zwiedzeniu Auschwitz przyjeżdżają do Oświęcimia, żeby dowiedzieć się o kwitnym niegdyś w tym mieście życiu wyznawców judaizmu. Stała wystawa, rozmieszczona w części synagogi, która dawniej przeznaczona była dla kobiet, prezentuje żydowską historię miasta, jego tradycję i kulturę. Fotografie, świadectwa dawnych mieszkańców, dokumenty i różne przedmioty przypominają losy niezwykle zróżnicowanej społeczności żydowskiej, która zamieszkiwała te okolice przez niemal pięćset lat.

Kolekcja zawiera również tzw. „Skarb Auschwitz”, który jeszcze cztery lata temu był jedynie legendą o żydowskich przedmiotach rytualnych z miejskiej Wielkiej Synagogi, zakopanych przez miejscowych Żydów tuż przed wkroczeniem do miasta nazistów. Opowieść ta została potwierdzona przez jednego z ocalałych, żyjącego w Izraelu, rozpoczęto więc wykopaliska we wskazanym miejscu. Odnalezione przedmioty formalnie stanowią własność państwa polskiego, oddane zostały jednak jako depozyt do Centrum Żydowskiego w Oświęcimiu. Przy ośrodku działa także centrum edukacyjne, które zajmuje się popularyzacją wiedzy o bogactwie przedwojennego życia społeczności żydowskiej, Holokauście oraz niebezpieczeństwach ksenofobii i antysemityzmu. W tym celu powstał film dokumentalny wykorzystujący materiały archiwalne i świadectwa ocalałych Żydów, żyjących w przedwojennej Polsce. Można zobaczyć też wystawy czasowe o polskich Żydach oraz dom rodzinny ostatniego Żyda w mieście, Szymona Krugera (to właśnie

to właśnie

ten przylegający do synagogi budynek w 2000 roku, po śmierci właściciela, został przekazany Centrum). Wszystkie te działania i inicjatywy mają służyć ocaleniu pamięci o niezwykłym żydowskim mieście, którym był niegdyś Oświęcim.

Działania na rzecz ukazania pełnego kontekstu przeszłości żydowskiej nie ograniczają się jednakże do prac niezależnych instytucji. W 1996 roku Ministerstwo Kultury i Miasto Stołeczne Warszawa wraz z Żydowskim Instytutem Historycznym (będącym najważniejszym w Polsce archiwum żydowskim) zawarły porozumienie w sprawie powołania Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie. Otwarcie muzeum zaplanowano na 2012 rok, będzie się ono znajdowało na ziemi przekazanej przez miasto, w centrum dawnego warszawskiego getta. Symboliczne położenie kamienia węgielnego odbyło się latem 2007 roku. Projekt architektoniczny muzeum wyłoniono w międzynarodowym konkursie, który wygrał zespół fińskich architektów, kontrakt na stworzenie ekspozycji stałej otrzymała natomiast londyńska firma specjalizująca się w przygotowywaniu wystaw. Muzeum zaplanowano jako miejsce bardzo nowoczesne, wykorzystujące narrację multimedialną. Centrum kulturalne tej instytucji już od jakiegoś czasu realizuje swoją działalność statutową poprzez program działań kulturalnych i organizację różnego rodzaju imprez. Międzynarodowy zespół czołowych specjalistów pracuje nad samym rdzeniem ekspozycji, która ma przyjąć formę raczej „teatru historii” niż tradycyjnej wystawy z eksponatami zamkniętymi w gablotach.

Ekspozycja stała będzie składać się z siedmiu galerii, prezentujących historię Żydów na ziemiach polskich w porządku chronologicznym, poczynając od pierwszych osad, poprzez wyjątkowe przywileje przyznane polskim Żydom w XIII wieku, „złoty okres” polskich Żydów w XVI i XVII wieku, życie w II Rzeczypospolitej, Holokaust, na pozostałościach „wygasłej obecności” i dziedzictwie żydowskim w powojennej Polsce skończywszy. Holokaust zajmie ważne miejsce, ale będzie umieszczony w kontekście tysiącletniej historii polskich Żydów.

Oczywiście stworzenie opowieści na potrzeby wystawy nie było

prostym zadaniem. Poprzedziło je wiele dyskusji dotyczących różnych aspektów polsko-żydowskiej historii i relacji, które nie zawsze były łatwe. Trudności te będą zaprezentowane w muzeum w sposób tak otwarty i uczciwy, jak tylko można, wyraźnie oddzielając jednak polski antysemityzm – zarówno przed wojną, w czasie wojny, jak i po niej – od eksterminacji Żydów przez nazistowskich Niemców na terenie okupowanej Polski.

Przewiduje się, muzeum rocznie odwiedzi czterysta pięćdziesiąt tysięcy osób, z czego połowę mają stanowić goście zza granicy. Jego twórcy wyobrażają sobie, że muzeum stanie się kluczowym punktem każdej wycieczki do Warszawy, a nawet do Polski, a zwiedzający zostaną zabrani w wirtualną podróż do zaginionego świata, w którym żyły niezliczone pokolenia.

To będzie długa i pełna wyzwań droga do polepszenia relacji polsko-żydowskich zarówno w kraju, jak i na świecie; droga, która być może nigdy nie osiągnie kresu. Wciąż wiele zostaje do zrobienia po obu stronach. Każde doświadczenie Żydów odwiedzających Polskę jest ważne.

W moim artykule poruszyłam zaledwie jeden aspekt polskich inicjatyw – muzea, które starają się wziąć aktywny udział w tym trudnym, ale koniecznym zadaniu: pomóc żydowskim gościom zobaczyć w Polsce coś więcej niż tylko cmentarzysko, uznając głęboką potrzebę ujrzenia miejsc Holokaustu, ale równocześnie pozwalając im zrozumieć go w szerszym kontekście polsko-żydowskiej historii – w kontekście przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

tłumaczenie: Dominik Jarczewski OP

